

# KONCEPCJA OSOBY U VIKTORA EMILA FRANKLA

## 1. Pojęcie osoby duchowej

Twórca analizy egzystencjalnej i logoterapii - Viktor Emil Frankl, pisze o osobie w podwójnym znaczeniu. Raz ma na myśli całego człowieka, który posiada trzy wymiary: cielesny, psychiczny i duchowy i właśnie ze względu na ów wymiar duchowy jest nazywany osobą. Kiedy indziej pisze znów Frankl o osobie jako ośrodku bytu ludzkiego i źródle jego integracji<sup>1</sup>. To drugie ujęcie osoby, najbardziej właściwe dla Frankla, przyjmuje twórca logoterapii za M. Schelerem. Frankl wyraźnie powołuje się na niego, pisząc: "Przypomnijmy sobie definicję osoby, jak podał Max Scheler. Określał on osobę nie tylko jako nosiciela, lecz również jako "ośrodek" aktów duchowych. Ale jeśli osoba jest tym, skąd wypływają akty duchowe, jest ona również ośrodkiem duchowym, wokół którego grupuje się to, co psychofizyczne"<sup>2</sup>. Dokonawszy takiego rozgraniczenia na duchową egzystencję i faktyczność psychofizyczną, Frankl stwierdza, że można by również mówić innymi słowy o osobie duchowej i jej sferze psychofizycznej<sup>3</sup>.

Oprócz pojęcia "osoba duchowa" wprowadza Frankl również pojęcie "osoba głęboka". Pojęcia tego używa on jednak w innym znaczeniu, aniżeli używała go psychologia głębi przed nim. Psychoanaliza bowiem używała terminu "osoba głęboka" w odniesieniu do sfery psychofizycznej, podczas gdy Frankl używa tego pojęcia w odniesieniu do "sfery egzystencjalno-duchowej"<sup>4</sup>. U Frankla więc pojęcie "osoby głębokiej" odnosi się do "osoby duchowej" w jej nieświadomej głębi. Twórca logoterapii pisze, że ilekroć mówimy o "osobie głębokiej" powinniśmy "w ogóle mieć na myśli tylko tę duchowo-egzystencjalną osobę, czyli tylko jej nieświadomą głębię, tylko ona jest prawdziwą osobą głęboką"<sup>5</sup>. Osoba głęboka nie poddaje się refleksji i jest całkowicie nieświadoma. "Osoba duchowa może tedy zasadniczo być świadoma jak też nieświadoma, zaś o duchowej osobie głębokiej możemy powiedzieć, że jest nieuchronnie a nie tylko zupełnie przygodnie, nieświadoma"<sup>6</sup>.

Pojęcie "duchowej osoby głębokiej" wiąże się u Frankla bardzo ściśle z jego koncepcją nieświadomości duchowej. Koncepcja ta stanowi olbrzymi krok naprzód w nauce o nieświadomości u człowieka, ponieważ wcześniejsze szkoły psychologii głębi mówiły tylko o nieświadomości popędowej, natomiast Frankl rozszerzył pojęcie nieświadomości również na sferę duchową.

Osoba duchowa pojęta jako centrum człowieka, jako ośrodek koncentracji sfery psychofizycznej, posiada z kolei sama swoje nieświadome i nieświadomiane centrum, swoją "głębię", zwaną "osobą głęboką".

## 2. Zasadnicze cechy osoby duchowej

Frankl pisze, że w "radykałnym przeciwieństwie do swojej psychofizycznej faktyczności, duchowo-egzystencjalna osoba człowieka jest "in-dividuum", in-summabile" "novum"<sup>7</sup>. Tak więc do zasadniczych cech osoby należy zaliczyć jej niepodzielność i niesumatywność, niepowtarzalność, egzystencjalność i

<sup>1</sup> V. E. Frankl, *Nieświadomiony Bóg*, Warszawa 1978, s. 19.

<sup>2</sup> Tamże, s. 18

<sup>3</sup> Tamże, s. 18-19.

<sup>4</sup> Tamże, s. 21.

<sup>5</sup> Tamże, s. 20-21.

<sup>6</sup> Tamże, s. 22.

<sup>7</sup> V. E. Frankl, *Homo patiens*, Warszawa 1984, s. 236.

jaźniowość<sup>8</sup>. Jednakże najbardziej charakterystyczne dla moralnego działania człowieka są trzy egzystencjalna związane z osobą duchową, mianowicie: duchowość, wolność i odpowiedzialność. Te dwie ostatnie cechy wynikają wprost z duchowości, dlatego Frankl pisze wprost, że "wolność i odpowiedzialność przesądzają o duchowości człowieka, stanowią jego istotę"<sup>9</sup>.

Wolność osoby przejawia się w możliwości zajmowania określonego stanowiska wobec konkretnej sytuacji wewnętrznej lub zewnętrznej, w jakiej się człowiek znajduje, w możliwości jej afirmowania i angażowania się w nią albo też stawania wobec niej w opozycji.

Wolność od uwarunkowań jest przede wszystkim wolnością fakultatywną. "Człowiek jest faktycznie zależny od warunków, ale fakultatywnie jest od nich niezależny"<sup>10</sup>. Wolność duchowa człowieka przejawia się również w możliwości rozstrzygnięcia o sobie i swoim losie. Już Jaspers zdefiniował człowieka jako "byt rozstrzygający". Definicję tę przyjmuje w całej rozciągłości i potwierdza Frankl, pisząc: "Człowiek jest istotą rozstrzygającą, postanawia on w każdej chwili i rozstrzyga to, co ma być w chwili następnej"<sup>11</sup>.

Chociaż faktycznie człowiek nie jest nieraz wolny, to fakultatywnie jest on wolny, jeśli tylko istnieją "źródła duchowości"<sup>12</sup>. Wówczas posiada wolność do odpowiedzialności, a odpowiedzialność ta dotyczy przede wszystkim samookreślenia człowieka<sup>13</sup>.

Ze względu na możliwość mówienia "nie" swym uwarunkowaniom zewnętrznym i własnym popędem, Frankl nazywa człowieka za Schelerem istotą, która mówi "nie" (Nein-sager) i "wiecznym protestantem", protestującym przeciwko swoim popędem, swojej niższej naturze. Frankl pisze też często o "mocy ducha"<sup>14</sup> i o "sile oporu ducha"<sup>15</sup>.

Wolność duchowej osoby znajduje swoje najpełniejsze potwierdzenie w sytuacji choroby. "Osoba duchowa jest w istocie tym, co jest w stanie oprzeć się wszelkiej psychofizycznej możliwości choroby"<sup>16</sup>. Nie znaczy to, że choroba zwłaszcza choroba psychiczna nie odbija się na funkcjach duchowej osoby. Frankl dokładnie wymienia przykre skutki psychozy dla funkcjonowania osoby. Pisze on, że w "przypadku psychozy osoba jest ni mniej, ni więcej tylko 1) "niewidzialna" i 2) "bezsilna". Teraz musimy jeszcze dodać: w przypadku psychozy osoba nierzadko jest także 3) "ślepa" i 4) "nieodostępna dla żadnych wpływów". Ślepa jest na przykład w przypadku melancholii, a mianowicie ślepa na takie sprawy jak sens i wartość. A nieodostępna dla wszelkich wpływów jest w przypadku parafrenii, a mianowicie nieodostępna dla wpływu lekarza, który "wie lepiej", który przenika obłąd jako taki"<sup>17</sup>. Żadna choroba, nawet najcięższa psychoza, nie może wprost dotknąć duchowej osoby, nie może jej zniszczyć. Nie można więc mówić o "chorobach duchowych" (Geisteskrankheiten), a co najwyżej o chorobach psychicznych czy o chorobach nerwowych. Dzięki duchowej osobie i związanej z nią "mocy oporu ducha" (Trotzmacht des Geistes), człowiek może zdystansować się wobec swej choroby.

Wolność osoby, zwłaszcza przejawiającą się w zdolności wyboru i decydowania, rozstrzygnięcia o sobie samej, nazywa też Frankl egzystencjalnością.

Z duchowości i wolności osoby wynika też jej nieśmiertelność<sup>18</sup>. Frankl bez większych wahań przyjmuje nieśmiertelność osoby duchowej, jednakże argumentacja, jaką podaje na poparcie tej tezy, jest dosyć problematyczna i wątpliwa. Mianowicie chce on uzasadnić ciągłość ducha, nawet po śmierci organizmu, powołując się na fakt ciągłości życia psychicznego, mimo przerw (np. w czasie snu) w życiu

---

<sup>8</sup> F. Schlederer, *Erziehung zu personaler Existenz. Viktor E. Frankls Existenzanalyse und Logotherapie als Beitrag zu einer anthropologisch fundierten Pädagogik*, München 1964, s. 359.

<sup>9</sup> V. E. Frankl, *Psychoterapia dla każdego*, Warszawa 1978, s. 34.

<sup>10</sup> V. E. Frankl, *Homo patiens*, s. 225.

<sup>11</sup> Tamże, s. 60.

<sup>12</sup> V. E. Frankl, *Ärztliche Seelsorge. Grundlagen der Logotherapie und Existenzanalyse*, Wien 1952, s. 16nn.

<sup>13</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 157, 226, 282.

<sup>14</sup> Frankl, *Psychoterapia dla każdego*, s. 108.

<sup>15</sup> Por. Frankl, *Homo patiens*, s. 157, 226, 282.

<sup>16</sup> Tamże, s. 288.

<sup>17</sup> Tamże, s. 288.

<sup>18</sup> Tamże, s. 253.

psychiczno-duchowym<sup>19</sup>. Mimo tej wątpliwej argumentacji, należy podkreślić mocne akcentowanie zagadnienia nieśmiertelności osoby w pismach Frankla.

### 3. Osoba duchowa a organizm psychofizyczny

Osoba duchowa - jak można się już było częściowo zorientować z poprzednich rozważań - pozostaje w bardzo bliskim związku z organizmem psychofizycznym. Wzajemne relacje obu tych sfer w bycie ludzkim, można by ująć w stwierdzeniu, że osoba "jest" czymś duchowym, podczas gdy "ma" sferę psychofizyczną. Akt istnienia przysługuje więc przede wszystkim osobie, duchowi, natomiast sfera psychofizyczna jest tym "pierwszym moim", co osoba posiada<sup>20</sup>.

Frankl pisze, że "być osobą duchową znaczy być zindywiduowanym duchem, a poza tym samemu być indywiduującym na tyle, na ile osoba duchowa ze swej strony indywiduuje organizm psychofizyczny, czyniąc zeń właśnie organizm i w ogóle dopiero własny organizm"<sup>21</sup>.

Osoba duchowa pełni rolę nadrzędną względem organizmu psychofizycznego, bo nim kieruje i organizuje go, on zaś jest jedynie jej narzędziem, organem, instrumentem<sup>22</sup>. Między osobą duchową a organizmem psychofizycznym zachodzi podobna relacja jak między pianistą a fortepianem<sup>23</sup>.

Frankl uważa jednak, że stosunek duchowej osoby do organizmu psychofizycznego jest nie tylko instrumentalny ale i ekspresywny.

"Otóż stosunek osoby do organizmu - pisze on - jest nie tylko instrumentalny, lecz również ekspresywny, a tam, gdzie osoba duchowa nie może wyrazić się w żadnym organizmie czy też w żadnym organizmie funkcjonującym bez zakłóceń, staje się ona niewidoczną"<sup>24</sup>.

Ta nadrzędność i niezależność osoby w stosunku do organizmu jest powodem, że nie może ona chorować i nie może być w istotny sposób dotknięta nawet przez chorobę psychiczną, a w wypadku zaistnienia takiej choroby, może być podstawą jej przezwyciężenia. W odniesieniu do tego zagadnienia, Frankl stwierdza, że "jeśli jednak chodzi o samą osobę, to nie podlega ona ani melancholii, ani terapii; ani somatyczna choroba, ani somatyczne leczenie nie odnosi się, nie dociera do duchowej osoby"<sup>25</sup>. Natomiast częste odwoływanie się zarówno przez lekarza jak i przez pacjenta do "mocy oporu ducha" może być istotnym czynnikiem w udanym procesie terapii, także i w przypadku schorzeń psychicznych.

### 4. Osoba duchowa a jaźń

Dla zrozumienia teorii osoby u Frankla niezmiernie ważną rzeczą jest zrozumienie jego teorii jaźni (ja) i wzajemnych relacji, jakie istnieją pomiędzy jaźnią a osobą. Istnienie "ja" uznaje Frankl za najbardziej zdumiewający dla filozofa fakt, za początek i fundament wszelkiego filozofowania. "Jeżeli bowiem - jak utrzymywała filozofia starożytna - wszelkie filozofowanie zaczyna się od "zdziwienia", "zdumienia", to prawdziwym cudem, misterium, przed którym stoi każdy filozof, jest prafenomen jego własnej egzystencji. Jako filozofa zdumiewa mnie to, że istnieję, że ja to ja"<sup>26</sup>.

Terminu "ja" używa Frankl w swoich pracach w kilku co najmniej znaczeniach. Najrzadziej używa tego terminu w takim znaczeniu, jakie w tradycji filozoficznej najczęściej wiążemy z wyrazem "ja", a więc w odniesieniu do całej osoby ludzkiej, do całego człowieka. Frankl używa terminu "ja" w tym znaczeniu

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 253.

<sup>20</sup> Frankl, Nieświadomy Bóg, s. 18-19.

<sup>21</sup> Frankl, Homo patiens, s. 294.

<sup>22</sup> Tamże, s. 219.

<sup>23</sup> Tamże, s. 219.

<sup>24</sup> Frankl, Homo patiens, s. 221, przyp. 58.

<sup>25</sup> Tamże, s. 220.

<sup>26</sup> Tamże, s. 65.

właściwie tylko wtedy, gdy pisze o relacjach człowieka do świata, do innych osób, do Absolutu (do wiecznego "Ty")<sup>27</sup>.

Najczęściej natomiast używa Frankl określenia "ja" w odniesieniu do duchowej osoby, do ludzkiego ducha. To "ja" określa też często synonimicznymi terminami: "ja" osobowe, "ja" duchowe, "ja" egzystencjalne, "ja" samo w sobie, "ja" autentyczne, "ja" fakultatywne, a także terminem "Selbst" (Jaźń)<sup>28</sup>.

"Ja" tak rozumiane odbiega znacznie swoim znaczeniem od "ja" w ujęciu M. Schelera i tym bardziej w ujęciu Z. Freuda. O ile Freudowskie "Ich" (ja) było wytworem (ono) i nie "było panem we własnym domu", o tyle Franklowskie "Ich" jest od początku "panem we własnym domu", (Herr im Haus)<sup>29</sup>. To "ja" nie da się oczywiście wyprowadzić z "Es"<sup>30</sup>. To "ja" duchowe jest świadome i wolne i jest równoznaczne z duchową osobą<sup>31</sup>. Po części jednak to "ja" duchowe jest też nieświadome<sup>32</sup>.

Ponieważ "ja" duchowe w ujęciu Frankla jest równoznaczne z duchową osobą, osobie tej przysługuje - jako jedna z bardzo istotnych cech - cecha jaźniowości (Ichhaftigkeit)<sup>33</sup>. To "ja" duchowe utożsamiane często z duchową osobą, określa Frankl terminem "Selbst" (jaźń) i przeciwstawia w tym znaczeniu "ja" psychofizycznemu, które z kolei utożsamia z organizmem psychofizycznym<sup>34</sup>. Jako duchowe, to osobowe "ja" (Selbst) bytuje niejako poza organizmem psychofizycznym i przetrwa jego rozkład, a więc będzie istnieć wiecznie, jest bowiem ze swej istoty nieśmiertelne<sup>35</sup>. Gdzie indziej nazywa Frankl "jaźń" (Selbst) czymś fakultatywnym, pojęciem obejmującym "całokształt możliwości naszego "ja", przestrzenią działania "ja"<sup>36</sup>.

Owo "ja" duchowe (Selbst) jest więc "ja" samym w sobie (Ich an sich)<sup>37</sup>. To duchowe "ja" określane przez Frankla również jako "ja" egzystencjalne (existentielles Ich)<sup>38</sup> Może być uznane za "ja" metafizyczne (ja substancjalne) czy "ja" transcendentale, a więc za duszę w tradycyjnej terminologii scholastycznej<sup>39</sup>.

Nawiązując do warstwowo-koncentrycznego modelu człowieka, Frankl stwierdza, że to egzystencjalne "ja" stanowi "osobową oś", która przechodzi przez owe stopnie struktury i które wprawdzie jest niesione przez nieświadomość, ale nie jest opanowane przez Es<sup>40</sup>.

Idąc za M. Schelerem określa również Frankl owo egzystencjalne "ja" jako "duchowe centrum (ośrodek) aktów" (geistiges Aktzentrum)<sup>41</sup>.

"Ja" duchowe, osobowe czy też egzystencjalne, może być świadome bądź też nieświadome. "Ja" duchowe jest w ogóle niedostępne dla refleksji, gdy chodzi o jego treść, ale w obrębie tego "ja" zasadniczo świadomego, wyróżnia Frankl jeszcze część nieświadomą, którą nazywa "ja" nieświadomym lub "ja" głębokim<sup>42</sup>. To "ja" głębokie byłoby równoznaczne z Franklowską "osobą głęboką"<sup>43</sup>.

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 118-119.

<sup>28</sup> Por. Frankl, *Nieuświadomiony Bóg*, s. 20, 22.

<sup>29</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 269.

<sup>30</sup> Tamże, s. 35, 269-270.

<sup>31</sup> Frankl, *Ärztliche Seelsorge*, s. 69, przyp. 20.

<sup>32</sup> Frankl, *Nieuświadomiony Bóg*, s. 20-21.

<sup>33</sup> V. E. Frankl, *Kritische Bemerkungen zum analytischen Psychologismus*, "Jahrbuch für Psychologie und Psychotherapie", (1958) nr 6, s. 237.

<sup>34</sup> Schlederer, s. 75.

<sup>35</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 249-265.

<sup>36</sup> Tamże, s. 16.

<sup>37</sup> Schlederer, s. 84-85.

<sup>38</sup> Frankl, *Ärztliche Seelsorge*, s. 204.

<sup>39</sup> Schlederer, s. 86.

<sup>40</sup> Frankl, *Nieuświadomiony Bóg*, s. 20; tenże, *Ärztliche Seelsorge*, s. 126, przyp. 25.

<sup>41</sup> Por. M. Scheler, *Die Stellung des Menschen im Kosmos*, Bern-München 1975, s. 64.

<sup>42</sup> Frankl, *Nieuświadomiony Bóg*, s. 20-21.

<sup>43</sup> Tamże, s. 20-21.

"Ja" duchowe posiada zdolność rozstrzygania, podejmowania decyzji<sup>44</sup>. Frankl pisze, że to "ja" duchowe nie ujawnia się nigdy "samo w sobie" ale zawsze w stosunku do jakiegoś "nie-ja"<sup>45</sup>.

Od "ja" egzystencjalnego, duchowego, należy - według Frankla - odróżnić tzw. "ja" psychofizyczne lub "ja" rzeczywiste czy też "ja" faktyczne. "Ja" psychofizyczne nazywane niekiedy przez Frankla "ja" osadowym, sedimentowym (sedimentiertes Ich)<sup>46</sup>, jest - jak twierdzi Frankl - rezultatem abdykacji "ja" egzystencjalnego na korzyść "Es", jest rezygnacją z osobowości i egzystencjalności na korzyść faktyczności<sup>47</sup>. Po strukturach i funkcjach tego "ja" psychofizycznego można odczytać "ja" duchowe<sup>48</sup>.

"Ja" psychofizyczne, faktyczne, jest tym "ja", które posiadam i którym moje "ja" egzystencjalne może się posłużyć jako materiałem, jako dla mnie czymś danym i zadaniem, zarówno gdy chodzi o sferę cielesną jak i psychiczną. To "ja" psychofizyczne odróżnia Frankl wyraźnie od "ja" duchowego jako czynnika kształtującego i twórczego<sup>49</sup>. Między jednym a drugim rodzajem "ja" istnieje - zdaniem Frankla - "ontologiczny hiatus"<sup>50</sup>. "Ja" psychofizyczne człowieka ginie wraz ze śmiercią, natomiast "ja" duchowe (Selbst) trwa również po śmierci organizmu.

Oprócz "ja" głębokiego (nieświadomego) wyróżnia Frankl "ja" duchowe, świadome. To "ja" świadome nie jest jednak prostym obrazem "ja" głębokiego, nieświadomego, ale obrazem pośrednim (poprzez świat), dlatego mogą tu zachodzić duże rozbieżności między jednym a drugim "ja". "Ja" świadome jest bytem złożonym z różnych wpływów (świata, ciała, nieświadomości), podczas gdy "ja" głębokie jest proste i niezłożone.

"Ja" duchowe może dokonywać refleksji nad "ja" psychofizycznym, a nawet nad samym sobą<sup>51</sup>. "Ja" duchowe jest niezmiennie i stałe, nawet w przypadkach choroby organicznej czy też psychicznej. W stanach chorobowych (zwłaszcza organicznych zaburzeń mózgu, systemu nerwowego) może istnieć poczucie utraty własnego "ja", utraty osoby. Jest to jednak tylko chorobliwe złudzenie. "Ja" duchowe istnieje nadal, tylko nie może się przejawiać z powodu zaburzeń organicznych mózgu. Odpowiednie leczenie czy operacja może przywrócić poczucie własnego "ja", własnej osoby. Taka możliwość powrotu do własnego "ja" jest dowodem na to, że "ja" istniało, chociaż ukryte, w czasie choroby<sup>52</sup>. Tzw. "utrata ja" jest więc, według Frankla, właściwie niemożnością ujawnienia się "ja". Ponieważ poczucie to jest spowodowane zaburzeniem istniejącym w systemie nerwowym (mózgu), przywrócenie normalnych funkcji systemu nerwowego (np. przez operację leukotomii) będzie równoznaczne z możliwością ujawnienia się i wyrażenia naszego duchowego "ja". "Ja" duchowe, osobowe, jest również niepodzielne, tzn. nie powstaje z podziału, "ja" rodziców i nie może być przekazane przez akt rodzenia<sup>53</sup>.

Chociaż "ja" duchowe (Selbst) jest zasadniczo czymś niezmiennym i stałym, to jednocześnie jest ono też tym, co się ciągle staje. "Ja" duchowe może się decydować, rozstrzygać, wybierać w sposób wolny<sup>54</sup>. "Ja" duchowe jest również substancjalne w tradycyjnym, scholastycznym rozumieniu tego terminu<sup>55</sup>. To "ja", zgodnie z twierdzeniem Frankla, tworzy prawdziwy byt wolny. To "ja", zgodnie z twierdzeniem Frankla, tworzy prawdziwy byt wolny. Tego "ja" duchowego nie przeciwstawia Frankl duchowej osobie (tak jak to czyni Scheler), ale utożsamia je z nią<sup>56</sup>.

---

<sup>44</sup> Frankl, *Homo Patiens*, s. 70-71.

<sup>45</sup> Tamże, s. 181, 215.

<sup>46</sup> Schlederer, s. 75, 77.

<sup>47</sup> V. E. Frankl, *Das Menschenbild der Seelenheilkunde. Drei Vorlesungen zur Kritik des dynamischen Psychologismus*, Stuttgart 1959, s. 94.

<sup>48</sup> Schlederer, s. 75.

<sup>49</sup> V. E. Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, Bern-Stuttgart-Wien 1975, s. 211.

<sup>50</sup> Schlederer, s. 78.

<sup>51</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 272.

<sup>52</sup> Tamże, s. 214.

<sup>53</sup> Tamże, s. 239-240.

<sup>54</sup> Frankl, *Nieuświadomiony Bóg*, s. 21nn.

<sup>55</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, s. 211.

<sup>56</sup> Schlederer, s. 75.

"Ja" substancjalne lub metafizyczne jest u Frankla równoznaczne z "Selbst", które określa on jako "osobę duchowo-moralną"<sup>57</sup>. jest ono jako substancja nosicielem różnych właściwości i cech<sup>58</sup>.

Bardzo ciekawie rozpatruje Frankl relację tego duchowego "ja" (różnego od Freudowskiego "Ich") do "Id"<sup>59</sup>. Frankl wyraża opinię, że "Id" może być dawnym i przewyciężonym "ja"<sup>60</sup>. "Teza ta mogłaby kusić do postawienia drugiej, a mianowicie: superego jest jeszcze nie urzeczywistnionym "ja", które dopiero może zostać urzeczywistnione! Mówiąc krócej: id to to, co już nie jest "ja" - a superego, to to, co jeszcze nie jest "ja"<sup>61</sup>.

Konkludując, można stwierdzić, że terminy: "ja" duchowe, "ja" osobowe, "ja" metafizyczne, "ja" substancjalne oraz "Selbst" i "duchowa osoba" oznaczają jedną i tę samą rzeczywistość, którą w tradycyjnym ujęciu filozofii scholastycznej określano terminem "dusza".

Oceniając krytycznie różne koncepcje "ja" w ujęciu Frankla, należy zwrócić uwagę, że nie odpowiadają one koncepcji "ja" w ujęciu tomistycznym, czy w ogóle tradycyjnej filozofii. O ile w filozofii tradycyjnej, zwłaszcza scholastycznej, pojęcie "ja" odnosiło się do całego bytu ludzkiego i miało jakoś naturę złożoną<sup>62</sup>, o tyle to "ja", którym najczęściej zajmuje się Frankl, dotyczy tylko duchowej sfery w człowieku, a więc duszy ludzkiej w tradycyjnym rozumieniu tego terminu.

W tym to "ja" duchowym, osobowym, substancjalnym, niezłożonym i nieśmiertelnym, wyróżnia Frankl jeszcze "ja" głębokie, które nazywa też "ja" nieświadomym. Takie wyróżnienie "ja" nieświadomego wydaje się być sprzeczne, gdyż - jak pisze J. Tischner - "nie ma ja bez świadomości ja"<sup>63</sup>.

Rzeczywistość duchowej nieświadomości, jaką Frankl przyjmuje i której poświęca wiele uwagi w swoich pracach, można by określić każdym innym terminem, ale nie terminem "ja". Wprawdzie w filozofii tomistycznej mówi się o "ja" głębokim (ukrytym), rozumiejąc przez nie duszę człowieka, niedostępną wprost refleksji, ale czyni się to niejako ubocznie i umownie, zakładając zresztą, że to głębokie, duchowe "ja" przejawia się jednak w "ja" integralnym, osobowym.

Natomiast całkowitym nieporozumieniem wydaje się być wprowadzenie przez Frankla pojęcia "ja" psychofizycznego, przeciwstawianego "ja" duchowemu, osobowemu (we Franklowskim rozumieniu tego terminu). Wprowadzenie takiego podziału sugeruje, że w człowieku istnieją dwa ośrodki jaźni, przeciwstawne sobie: jeden ośrodek duchowy, drugi psychiczny, związany z samym organizmem.

Rzeczą dyskusyjną i omawianą gdzie indziej, jest kwestia struktury bytowej człowieka u Frankla, "podział na sferę duchową i psychiczną", ale nawet przyjmując taką strukturę bytową u człowieka trudno by się było zgodzić na to, że sama sfera psychofizyczna może mieć również naturę "jaźniową", gdzie źródło tej jaźniowości znajdowałoby się w "psyche" czy nawet w całym organizmie. Ujmując rzecz konsekwentnie, należałoby o takim "ja" psychofizycznym mówić również i u zwierząt, bo przecież ich organizm ma naturę psychofizyczną.

Dużym brakiem koncepcji "ja" u Frankla jest to, że nie bierze on niemal pod uwagę "ja" całościowego, integralnego, "ja" odnoszonego do całego bytu ludzkiego. To "ja" jest jakoś złożone, cielesno-duchowe i fenomen takiego właśnie "ja", o którym pisze sam Frankl, że jest początkiem filozoficznego zdziwienia, powinien być przede wszystkim przedmiotem zainteresowań filozofa, zwłaszcza o nastawieniu fenomenologicznym.

Frankl zbyt dowolnie utożsamia "ja" z "duchową osobą" czyli z duszą według terminologii tomistycznej i całkiem dowolnie odgranicza to "ja" od "ja" psychofizycznego, faktycznego. Można by konsekwentnie zapytać, skoro Frankl oddziela od siebie "ja" duchowe, substancjalne od "ja" psychofizycznego, to dlaczego by nie dokonać dalszego podziału i nie oddzielić "ja" psychicznego od "ja" cielesnego w obrębie sfery psychofizycznej.

---

<sup>57</sup> Frankl, *Nieświadomy Bóg*, s. 22.

<sup>58</sup> V. E. Frankl, *Pathologie des Zeitgeistes. Rundvorträge über Seelenheilkunde*, Wien 1955, s. 79.

<sup>59</sup> Por. Frankl, *Homo patiens*, s. 272.

<sup>60</sup> Tamże, s. 272.

<sup>61</sup> Tamże, s. 272.

<sup>62</sup> Por. M. A. Krąpiec, *Ja-człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1974, s. 106.

<sup>63</sup> J. Tischner, *Ja*. w: *Katolicyzm A-Z*, Praca zbior. pod red. ks. Zb. Pawlaka, Poznań 1982, s. 184.

## 5. Osoba a świadomość

Frankl podkreśla często "nieuświadomialność" osoby, niemożność poddania jej refleksji<sup>64</sup>. Kwestia ta wymaga jednak dokładniejszego rozpatrzenia.

Model koncentryczno-warstwowy struktury bytu ludzkiego, wypracowany przez Frankla, ukazuje zarazem wzajemne relacje, jakie zachodzą między osobą a świadomością. O ile koncentrycznie ułożone warstwy w tym modelu ukazują strukturę bytową człowieka, o tyle wertykalnie wznoszące się stopnie ukazują strukturę świadomości czy poziomy uświadomialności bytu ludzkiego. Te dwie struktury nakładają się w człowieku na siebie i dają w efekcie ciekawy obraz przechodzenia różnych sfer czy stopni świadomości przez różne warstwy bytu ludzkiego. Okazuje się, że każda z warstw wyróżnionych w bycie ludzkim, a więc warstwa duchowa, psychiczna i cielesna, może przechodzić przez wszystkie trzy poziomy świadomości, tzn. nieświadomość, przedświadomość i świadomość.

Warstwa duchowa utożsamiana jest przez Frankla z "duchową osobą". Również i owa "duchowa osoba" posiada trzy poziomy świadomości: nieświadomość, przedświadomość i świadomość. Stąd Frankl mówi nie tylko o nieświadomości popędowej, ale i nieświadomości duchowej, względnie nieświadomości osobowej lub też o nieświadomym "ja"<sup>65</sup>.

Analogicznie należałoby mówić o przedświadomej osobie duchowej czy przedświadomym "ja" i wreszcie o świadomej osobie duchowej, świadomym duchu i świadomym "ja".

Spośród trzech poziomów świadomości osoby, Frankl najwięcej uwagi poświęca "nieświadomości duchowej", przeciwstawiając ją "popędowej nieświadomości". Stanowczo mało uwagi poświęca analizie świadomości osobowej (podobnie jak i świadomości psychofizycznej), zwłaszcza gdy opisuje fenomeny wolności i odpowiedzialności, a te fenomeny bardziej przecież są związane ze świadomością aniżeli z nieświadomością.

Nieświadomość duchowa jest widoczna - jak pisze Frankl - w zanikaniu refleksyjnej samoświadomości (im Fortfall des reflexiven Selbstbewusstseins), podczas gdy implikowana samoświadomość bytu ludzkiego zostaje zachowana, tak że "Logos" może być zauważony w nieświadomości<sup>66</sup>, który tym samym w tym obszarze jest "niereflektowany" (unreflektierbar) i "niezdolny do uświadomienia" (nicht bewusstseinsfähig)<sup>67</sup>.

Nieświadomość duchowa sięga nie tylko racjonalnej i dyskursywnej warstwy bytu, ale sięga jeszcze głębiej, do warstwy uczuciowej i emocjonalnej, do "serca", które jest "jądrem i środkiem człowieka" (Kernstück und die Mitte des Menschen) i które stanowi "osobę głęboką" (Intime Person)<sup>68</sup>. Tak więc "Logos" logoterapii obejmuje zasięg znacznie szerszy, aniżeli ten, jaki wyznacza intelekt<sup>69</sup>. Franklowski "Logos" dokonuje rehabilitacji nieświadomości<sup>70</sup>. Tym samym jednak dochodzi u Frankla do pewnej relatywizacji świadomości, bo świadomość nie jest pojmowana jako istotne kryterium bytu ludzkiego<sup>71</sup>. Akcentowanie nieświadomej duchowości ma jednak służyć w intencji Frankla obronie samej duchowości, o której to ludzie współcześni zbyt łatwo zapominają<sup>72</sup>.

---

<sup>64</sup> Schlederer, s. 67.

<sup>65</sup> V. E. Frankl, Logos und Existenz. Drei Vorträge, Wien 1951, s. 59-60.

<sup>66</sup> V. E. Frankl, Theorie und Therapie der Neurosen, Wien 1956, s. 173.

<sup>67</sup> V. E. Frankl, Die Psychotherapie in der Praxis, Wien 1961, s. 117.

<sup>68</sup> Schlederer, s. 80.

<sup>69</sup> V. E. Frankl, Grundriss der Existenzanalyse und Logotherapie, w: Handbuch der Neurosenlehre und Psychotherapie, hrsg. von V. E. Frankl, V. E. v. Gebsattel und J. H. Schultz, Bd. 3, München 1959, s. 663.

<sup>70</sup> Schlederer, s. 80.

<sup>71</sup> Tamże, s. 80.

<sup>72</sup> Tamże, s. 81.

## 6. Osoba a charakter

Kiedy Frankl pisze o stosunku osoby do charakteru względnie osobowości, wówczas jego perspektywa widzenia osoby nieco się zmienia, gdyż w takich przypadkach przez osobę rozumie on najczęściej cały byt ludzki, a nie tylko jego duchowy ośrodek.

Przez "charakter" rozumie Frankl "byt określony" (Sosein) człowieka, jego dziedziczne i wytworzone (nabyte) skłonności psychiczne, które są w pewnym sensie podstawą jego losu<sup>73</sup>. "Dopóki mówimy o bycie określonym (Sosein) jakiegoś człowieka, a przy tym mamy na myśli jego charakter, a więc jego dziedziczne skłonności psychiczne poza wszystkimi już dokonanymi lub wszystkimi możliwymi w przyszłości ukształtowaniami, dopóty mamy pełne prawo mówić o losie (...)"<sup>74</sup>. Ten indywidualny charakter Frankl zdaje się utożsamiać z id<sup>75</sup>. Charakter indywidualny jest często przyczyną wymówek dla neurotyków<sup>76</sup>.

Gdzie indziej jednak pisze Frankl, że charakter nie jest czymś tylko odziedziczonym, ale wytworzonym<sup>77</sup>. Charakter człowieka wiąże Frankl z duszą ludzką. Z życiem popędowym, a więc ze sferą psychofizyczną<sup>78</sup>. Charakter obejmuje więc skłonności psychiczne człowieka, dlatego mając je na uwadze, można w pewnym sensie przewidywać zachowanie danej jednostki, chociaż nie da się ustalić z całą pewnością, jak dany osobnik postąpi, bo decyzja ostateczna zależy nie od skłonności charakteru, ale od wolnego rozstrzygnięcia osoby, która może zająć dowolne stanowisko wobec charakteru<sup>79</sup>. Człowiek bowiem - jak na to wskazywał Allers - "ma" charakter, ale "jest" osobą<sup>80</sup>. Frankl dodaje jeszcze, że "człowiek jako duchowa osoba ma charakter i ma wolność w stosunku do tego charakteru".

Skłonność charakteru nie jest więc w żadnym razie czynnikiem rozstrzygającym: ostatecznie rozstrzygające jest zawsze zajęcie stanowiska przez osobę. W "ostatecznej instancji" rozstrzyga zatem (duchowa) osoba o (psychicznym) charakterze i w tym sensie można powiedzieć: ostatecznie to sam człowiek rozstrzyga o sobie samym<sup>81</sup>.

## 7. Osoba a osobowość

Chociaż Frankl nieraz używa zamiennie terminów: "osoba" i "osobowość", to jednak zasadniczo je dokładnie odróżnia. Tak np. stwierdza: "człowiek fanatyczny nie ignoruje własnej osobowości, ignoruje tylko osobowość osoby drugiej, inaczej myślącej"<sup>82</sup>.

Między osobą duchową a osobowością w ujęciu Frankla istnieje dynamiczna współzależność. Osoba jest przyczyną sprawczą zaistnienia osobowości, dzięki temu, że osoba oddziałuje na charakter, przetwarza go i w ten sposób tworzy osobowość. "Kiedy kształtuję swój los, osoba, którą jestem, kształtuje charakter, jaki posiadam - rozwija się osobowość, którą się staję"<sup>83</sup>.

Kształt tej osobowości zależy od siły oddziaływania osoby, od jej integracji, spójności, od jej duchowej mocy, z drugiej zaś od rodzaju charakteru, a więc od rodzaju materiału psychicznego, jaki osoba ma do dyspozycji. Słabość osoby, jej ograniczona wolność, jej mniejsza moc lub też oporność materiału, jakim jest charakter, może powodować, że osoba nie rozwinię się w wystarczającym stopniu w dojrzałą osobowość.

---

<sup>73</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, s. 213.

<sup>74</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 273.

<sup>75</sup> Tamże, s. 276.

<sup>76</sup> Tamże, s. 276.

<sup>77</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, s. 312.

<sup>78</sup> Tamże, s. 212-213. Por. Schlederer, s. 78.

<sup>79</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, s. 312-314.

<sup>80</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 274.

<sup>81</sup> Tamże, s. 274.

<sup>82</sup> Tamże, s. 58.

<sup>83</sup> Tamże, s. 71.



Osobowość byłaby więc osobą na określonym stopniu rozwoju czy osobą w punkcie dojścia. Osoba odsłania się i wyraża przede wszystkim przez osobowość. "Trzeba przy tym zauważyć, że osobowość jakiejś osoby odsłania się przede wszystkim w momencie odezwania się do niej przez "ty"<sup>84</sup>.

Osoba jest czymś jednym i niepodzielnym, czymś prostym bo duchowym, natomiast osobowość jest czymś złożonym, niejednorodnym. O ile więc słusznie pisze Frankl, że nie można mówić o "rozszczeniu osoby", to niesłusznie stwierdza w tym samym miejscu, że nie można mówić o "rozszczeniu osobowości"<sup>85</sup>. Ta niekonsekwencja w sposobie wyrażania się Frankla bierze się prawdopodobnie stąd, że w cytowanym miejscu Frankl używa właśnie zamiennie terminów "osoba" i "osobowość".

Przez "osobowość" Frankl zdaje się rozumieć nie tylko efekt rozwoju osoby, ale także dynamiczną stronę osoby<sup>86</sup>.

Zadaniem osoby ludzkiej jest stawanie się osobowością. Człowiek bowiem jako osoba posiada nie tylko wolność "od" charakteru, ale również wolność "do" stawania się osobowością. "Otóż wolność osoby nie jest tylko wolnością od charakteru, lecz również wolnością w stosunku do osobowości. Jest to wolność od własnej faktyczności i wolność w stosunku do własnej egzystencjalności. Jest to wolność od bytu określonego i wolność w stosunku do stawania się innymi"<sup>87</sup>. Rozwój osobowości jest szczególnie związany z wolnymi wyborami i decyzjami moralnymi, jakie podejmuje osoba ludzka<sup>88</sup>.

## 8. Osoba a czas

Osoba ludzka rozwija się w perspektywie czasu. Czas ujawnia niejako możliwości osoby, pozwala na zrealizowanie wszystkich jej potencjalności, tak że można by powiedzieć, że "czas to rozwój osoby". Biografia jakiejś osobowości jest niczym innym, jak rozwojem osoby w czasie (die temporale Explikation der Person)<sup>89</sup>.

W tym sensie mówi Frankl o "czwartym wymiarze" człowieka, w odróżnieniu od trzech wymiarów osoby. Ten czwarty wymiar wiąże się ściśle z osobowością człowieka<sup>90</sup>. Ujmowanie bytu ludzkiego w aspekcie również czasowości nosi na sobie wyraźne ślady wpływów myśli Heideggera, zwłaszcza jego głównego dzieła "Sein und Zeit"<sup>91</sup>.

To "uczasowienie" bytu ludzkiego zbliża Frankla nie tylko do M. Heideggera, ale również do takich myślicieli, jak L. Binswanger, E. Strauss czy V. E. v. Gebattel<sup>92</sup>. Problem uczasowienia ludzkiego bytu porusza Frankl zwłaszcza w swojej pracy "Zeit und Verantwortung"<sup>93</sup>. Czasowość ludzkiego bytu uważa Frankl za podstawę jego sensowności<sup>94</sup>. Czas jest obrazem stawania się w pełni osoby, dochodzenia do jej doskonałości. "Jako istota historyczna człowiek nigdy nie "jest" już, lecz ciągle dopiero się "staje". "Całym" człowiekiem staje się dopiero wtedy, kiedy kończy swoje życie; dopiero wtedy jego "świat" jest skończony"<sup>95</sup>.

Czasowość jego egzystencji jest podstawą odpowiedzialności człowieka za swoje życie i wszystkie w nim dokonania, odpowiedzialności nie tylko w stosunku do przeszłości, ale i do przyszłości.

---

<sup>84</sup> Tamże, s. 118.

<sup>85</sup> Tamże, s. 235.

<sup>86</sup> Takie ujęcie "osobowości" jako dynamicznej strony osoby jest jak najbardziej poprawne i zgodne z psychologicznym rozumieniem tego terminu.

<sup>87</sup> Frankl, Homo patiens, s. 275.

<sup>88</sup> Tamże, s. 70-72.

<sup>89</sup> Frankl, Das Menschenbild der Seelenheilkunde, s. 71.

<sup>90</sup> Tamże, s. 71.

<sup>91</sup> Schlederer, s. 89.

<sup>92</sup> Frankl, Homo patiens, s. 263.

<sup>93</sup> V. E. Frankl, Zeit und Verantwortung, Wien 1947.

<sup>94</sup> U. Böschmeyer, Die Sinnfrage in Psychotherapie und Theologie, New York 1977, s. 74-75.

<sup>95</sup> Frankl, Homo patiens, s. 263.

Ukazana powyżej w dużym skrócie teoria osoby w ujęciu Frankla wydaje się być pewnym "novum" w stosunku do już istniejących a wypracowanych na gruncie różnych kierunków czy szkół antropologicznych, koncepcji osoby. Nowość tej koncepcji polega na akcentowaniu roli "osoby duchowej" w strukturze bytu ludzkiego, jak też na dosyć szczegółowej analizie relacji, jakie zachodzą pomiędzy osobą duchową a innymi elementami strukturalnymi tej całości, jaką jest człowiek. Ponadto koncepcja osoby w ujęciu Frankla posiada duże znaczenie terapeutyczne, gdyż pozwala ona - w toku procesu terapii - na odwoływanie się do "mocy oporu ducha", co ma tak istotne znaczenie w pokonywaniu różnych determinant i ograniczeń, zarówno środowiskowych jak i wewnętrznych. Z tego też chyba względu Franklowska koncepcja osoby cieszy się dużą popularnością w świecie, zarówno w kręgach teoretyków jak i praktyków - terapeutów.

### **Die Konzeption der Person bei V. E. Frankl Zusammenfassung**

Der Gründer der Existenzanalyse und Logotherapie - V. E. Frankl schreibt über die Person im doppelten Sinn: 1) als vom ganzen Menschen, 2) als vom Zentrum des menschlichen Seins und als von der Quelle seiner Integration. Diese zweite Fassung ist ein besonderer Gegenstand des Interesses Frankls vom M. Scheler geborgt. In der geistigen Person unterscheidet auch der Gründer der Logotherapie die tiefe Person. Er versteht damit die "existentiellgeistige Sphäre" in ihrer unbewussten Tiefe. Dieses Konzept verbindet sich mit der Konzeption der unbewussten Geistigkeit.

Zu grundsätzlichen Eigenschaften der geistigen Person zählt Frankl ihre Individualität, Unwiederholbarkeit, Existentialität, Ichhaftigkeit, Geistigkeit, Freiheit, Verantwortlichkeit und Unsterblichkeit. Besonders unterstreicht Frankl die Freiheit der Person. Er unterscheidet die Freiheit von den Bedingungen und die Freiheit zur Verantwortung und zum Werden als Persönlichkeit. Die Freiheit der Person findet die vollste Bestätigung in der Situation der Krankheit, wo sich "die Trotzmacht des Geistes" offenbart.

Wiener Gelehrte anglysiert auch die Relation der geistigen Person zum psychophysischen Organismus. Es ist eine instrumental-expressive Relation. Sehr interessante und eindringliche Analysen führt Frankl in Bezug auf die Relation der Person zum Ich. Der Gründer der Logotherapie unterscheidet drei Arten von "Ich". Die geistige Person identifiziert er mit dem geistigen, existentiellen "Ich". In diesem geistigem, persönlichem, substantiellem, "Ich" unterscheidet Frankl das tiefe, "Ich", das er unbewusstes "Ich" nennt.

Die weiteren Analysen betreffen die Relation der Person zum Bewusstsein. Frankl unterscheidet in der Person die unbewusste, geistige Sphäre, die er von dem triebhaften Unbewussten abgrenzt. Der Gründer der Logotherapie schreibt auch über die Relation der Person zum Charakter. Die Person bildet sich das Charakter, besitzt es und zugleich hat die Freiheit ihm gegenüber.

Frankl berücksichtigt auch die Relation zwischen der geistigen Person und der Persönlichkeit. Die Person ist die Ursache der Personalität, die Personalität ist die Person auf dem gewissen Grade der Entwicklung.

Der Endteil des Artikels zeigt die Relation der Person zur Zeit. Die Zeit ist die vierte Dimension der Person. Die Person entwickelt sich in der Zeit. Die Zeitigkeit der Existenz ist die Grundlage der Verantwortlichkeit des Menschen.

Das "Novum" der Konzeption der Person bei Frankl beruht auf der Akzentuierung der Rolle und auf dem Zeigen der Relation der geistigen Person zu anderen Strukturelementen des menschlichen Seins.